

KAZIMIERZ MARKOWSKI

Gawęda Noworoczna

Twarda jest mowa endecka. — Trudno się dogadać z tym dziwnym narodem stuprocentowemu — według jego własnego mniemania — Polakowi.

Bo powiada ktoś wielkie słowo: „Potężna Polska“, a tu endeki odpowiadają: „Aha! Właśnie stragani!“

Powie jakiś doktor politycznych nauk: „Radykalne nowoczesne rozwiązanie kwestii żydowskiej“, a tu endeki chórem „Żydzi do ghetta! Osobne ławki!“

Zadeklamuje ktoś wiersz piękny o konsolidacji, o uzdrowieniu, krzyknie chłurnym i górnym językiem: „Łączcie się Polacy, ramię do ramienia, wspólnie do łańcucha“ itd. itd., — a tu endeki, głuchoniemy naród na swoją zagrodę palcem pokazuje i mówi, że Polacy powinni się w Stronnictwie Narodowym konsolidować. Inaczej ani rusz!

A szkoda wielka. Bo co tydzień lub co dwa, jakiś patriota występuje z projektem uzdrowienia Polski. Projekt spotyka się „z żywiołowym entuzjazmem całego patriotycznego społeczeństwa“. Ale narodowcy nie zgadzają się i znowu palcem na siebie pokazują. Projekt upada. Upada konsolidacja i konfederacja i liga. A wszystko przez to, że się narodowcy nie przyłączają. Rzecz dziwna! Przecież tyle razy się powtarza „społeczeństwo“ i — „Stronnictwo Narodowe“, przeciwstawiając jedno drugiemu.

Tylekroć się mówi: narodowcy poza społeczeństwem itd. Zdawałoby się, że — kiedy tak — to narodowcy nie powinni mieć na bieg spraw politycznych najmniejszego wpływu. A tu tymczasem, gdy dojdzie co do czego, to bez narodowców ani rusz. Już, już epoka nowa ma zaświtać, wszystko się dobrze składa. „konserwa“ się jak zawsze zgodziła, Falanga się zgodziła — a endeki nie chcą. Tur nawet idzie — a oni nie chcą. I tak ciągle.

Otóż wniosek stąd bardzo realny: narodowcy są siłą. Poważną siłą, najpoważniejszą. Myślę o tym z innego zupełnie powodu niż to się w tej chwili Czytelnikom wydaje: z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku, Pomyślcie i Wy.

Żeby tak można przygotować obłrzymi na cały kraj, wigilijny stół, żeby tak przy tym stole pomieścić całą narodową rodzinę. — Hej! Coby to się narodu zebrało! Tożby dopiero była manifestacja!

Niestety, można o tym tylko myśleć. Bo realne wykonanie uniemożliwiają względy techniczne.

Ale czego nie można wykonać, o tym można pomyśleć i wyobrazić niedostatek swoich możliwości nadrobić.

Więc pomyślmy, popuścmy cugli fauatzji, niech nas ona poniesie w kolorowy, choinkowy świat niech sobie raz w roku choć na Święta używa. Potem wrócimy na ziemię i zaczniemy znowu swoim straganiarskim językiem przema-